

Jak mądrze mediować w konfliktach dzieci? - Kłótnie między rodzeństwem.



Napięcia między rodzeństwem są wpisane w życie rodziny. To normalne, że dzieci między sobą rywalizują, bo każde z nich chce być najlepsze. Zrozumienie faktu, że rodzice kochają wszystkie swoje pociechy tak samo, zajmuje trochę czasu.

Dzieci kłócą się nie tylko z powodu walki o uwagę rodzica. Kłócą się, bo są ludźmi.

Rolą dorosłych nie jest niedopuszczanie do konfliktów między rodzeństwem, ale mądre mediowanie. Jeśli sami mamy rodzeństwo, z pewnością pamiętamy niejedną kłótnię z bratem czy siostrą, a może nawet poważniejszy konflikt. Dzieciństwo wypełnione sporami nie oznacza jednak, że tak też będzie wyglądało dorosłe życie. Janusz Korczak powiedział przełomowe w historii postrzegania psychiki dziecka zdanie: „Nie ma dzieci, są ludzie”. Dzieci się kłócą, bo są ludźmi. Wszelkiego rodzaju spory są nieodłączną formą ludzkiej aktywności. Rodzice mają jednak zwyczaj demonizowania ich znaczenia z obawy, że mogą negatywnie wpłynąć na relacje między rodzeństwem. Czasem wręcz odbierają najmłodszym prawo do konfliktów, jakby były zarezerwowane tylko dla dorosłych. Tymczasem kłótnie dzieci to najczęściej dowód na to, że dom, w którym się wychowują, jest szczęśliwy, ciepły i bezpieczny. Brak konfliktów to zwykle wynik przemocy fizycznej lub psychicznej, niedostatku, przewlekłej choroby jednego z członków rodziny albo wielopłaszczyznowego braku zainteresowania potrzebami najmłodszych. Wtedy dzieci się ze sobą nie kłócą, bo są zbyt skoncentrowane na walce o przetrwanie.

O co poszło?



Jednym z najczęściej wymienianych powodów dziecięcych kłótni jest walka o miłość rodziców. Rodzeństwo sprawdza, kogo rodzice bardziej kochają, a to bardzo łatwo poznać po tym, komu więcej wolno – tak w każdym razie widzą to dzieci.

Inną przyczyną jest zabieganie o uwagę dorosłych. Im mniej czasu poświęcamy dzieciom, tym bardziej będą swoim zachowaniem "dawać się we znaki". Możemy uważać, że niczego im nie brakuje, skąd więc ich takie zachowanie. Gdy my mamy poczucie zmęczenia problemami dnia codziennego, dzieci widzą to inaczej – że kompletnie nie mamy dla nich czasu. Wtedy protestują, co często przybiera postać konfliktu z rodzeństwem.

Dlatego im bardziej Twoje dzieci się kłócą, tym bardziej przyjrzyj się sobie, a nie im.

Przy okazji możesz się też zastanowić, czyje zachowania powielają. Kłótnie dzieci często drażnią rodziców dlatego, że są odbiciem ich własnego, niedojrzałego stylu rozwiązywania problemów. Jeśli chcemy, żeby dzieci załatwiały między sobą sprawy pokojowo? Sami tak postępujemy. To nauczy właściwego reagowania na ich konflikty.

Bardzo złe pomysły.



1. Chronienie dzieci przed kłótnią - to takie zarządzanie ich rozkładem dnia, żeby nie miały okazji się pokłócić. Rola rodzica nie polega na tym, żeby za wszelką cenę zapobiegać konfliktom, tylko żeby na nie wychowawczo reagować.

2. Brak zainteresowania w imię świętego spokoju. Rodzicom często się radzi, by pozwalali dzieciom załatwiać swoje sprawy na ich własny sposób. Wiele w tym prawdy, ale co innego dać wolną rękę, a co innego powiedzieć: „Radźcie sobie sami”. Taka postawa to po prostu unikanie problemu i informacja, że ty jesteś równie bezradna jak dzieci.

3. Karanie obydwojga: „Ola nie idzie do kina, a Maciek – koniec gier komputerowych!”. Takie postawienie sprawy skutkuje tylko nagromadzeniem pretensji.

4. Wnikanie, kto zaczął i co powiedział. Robiąc tak, uczysz dzieci, że ich konflikt jest dla ciebie bardzo ciekawy i że w ten prosty sposób mogą skupić na sobie twoją uwagę.

5. Wpędzanie dzieci w poczucie winy: „Już nie mam siły”, „Już mnie głowa przy Was boli”. To pozbawianie ich poczucia bezpieczeństwa.

6. Zawstydzanie: „Masz już jedenaście lat, a zachowujesz się gorzej niż dwulatek”. Dziecko czuje się tak upokorzone, że przestaje słuchać, co mamy mu do powiedzenia, i skupia się na tym, jacy jesteśmy niesprawiedliwi.

7. Przyjmowanie roli sędziego: „Ola zaczęła, to ona jest winna”. „Zwycięskie” dziecko uzna, że tym razem udało się rodziców przeciągnąć do jego obozu, i poczuje niezdrowy triumf nad rodzeństwem.

8. Wymuszanie wzajemnych przeprosin i dopilnowanie, żeby zwaśnione strony szybko wymieniły uścisk dłoni. To sygnał, że nie interesują cię ich emocje i uczucia.

Każda z tych metod jest wyłącznie zachowaniem interwencyjnym. Nie uczy dzieci, jak radzić sobie z konfliktem, a także skutecznie zniechęca do powierzania spraw rodzicowi, bo pokazuje,

że ich kłótnie cię przerastają. Efekt będzie tylko taki, że przestaniesz się dowiadywać o ich sprzeczkach i kłótniach.

Postaw na mediacje



Dzieci nie radzą sobie z konfliktami z tych samych powodów, z których nie radzą sobie z nimi dorośli. Długie pozostawanie w bardzo bliskiej relacji, jaką z pewnością są więzi, które łączą rodzeństwo, przeszkadza w jasnym widzeniu problemu. Konfliktom młodych ludzi towarzyszą niezwykle silne emocje, które przesłaniają prawdziwy obraz problemu („Ona rusza moje rzeczy, nienawidzę jej”).

Oczywiście, uświadamianie dzieciom, że trzeba być tolerancyjnym i zachowywać się spokojnie, jest bardzo ważnym elementem wychowania, ale raczej nie zadziała wtedy, gdy akurat się kłóć. Co robić? Opanować sztukę mediacji!

Mediacje mają wielowiekową tradycję, ale kojarzą się raczej z problemami dorosłych. Niesłusznie. Dzieci potrzebują mieć mediatora stale pod ręką, bo dokładnie tak samo jak wszyscy ludzie w sytuacjach konfliktu nie widzą racji drugiej strony. Mediacje między kłócącymi się dziećmi powinny opierać się na tych samych zasadach, co w przypadku zważnionych dorosłych:

1. Mediator (czyli Ty) – nie może być w obozie żadnej ze stron. Twoją rolą jest usprawnienie komunikacji między obrażonymi na siebie dziećmi.

2. Atmosfera – musi być spokojna, dlatego warto opuścić miejsce, w którym doszło do konfliktu, zrobić wszystkim coś do picia i dać dzieciom czas na wyciszenie emocji.

3. Strony konfliktu – każda z nich powinna się wypowiedzieć i przedstawić problem ze swojego punktu widzenia. Kolejność najlepiej wylosować.

4. Cel – doprowadzenie do sytuacji, w której nastąpi wzajemne zrozumienie potrzeb drugiej strony. Dziecko nie dostrzega, że ktoś inny może mieć swoją wizję i swoją prawdę. Często wysłuchanie drugiej strony jest dla niego odkryciem, że inni też mają uczucia. Najczęściej – gdy dziecko zrozumie, że jego rodzeństwu też jest przykro, że też jest smutne albo złe – wcale nie będzie chciało być przyczyną takiego stanu.

5. Miejsce – wyznacza zawsze mediator, czyli Rodzic. Wylosujcie, kto mówi pierwszy i każda strona niech opowiada. Ty słuchasz. Potem druga strona. Słuchasz. Potem zadajesz pytanie: „Co można zrobić w tej sytuacji?”. Dzieci często nie wiedzą. Dlatego możesz im pomóc, zadając pytanie: „Dziewczynka zabrała bratu płytę bez pozwolenia, a on ją za to uderzył. Co teraz powinni zrobić?”. To przenosi uwagę dziecka z własnej „krzywdy” na merytoryczne rozwiązanie problemu.

Pamiętaj, że mediator nie powinien sugerować rozwiązań, bo w ten sposób przejmowałby odpowiedzialność za cudzy konflikt. Każda ze stron powinna wypowiedzieć się w kwestii tego, jak załagodzić problem. To mają być rozwiązania dzieci, a nie Twoje!

Ucz, jak wyrażać swoje zdanie z szacunkiem, dzielić się z innymi (co to znaczy brać i dawać). Pomóż dzieciom wyrażać uczucia – niech nazwą te, które pojawiły się przed kłótnią i w jej trakcie. Niech wzajemnie posłuchają swojej wersji wydarzeń, zrozumieją motyw brata/siostry, usłyszą o wzajemnych potrzebach i uczuciach – przy okazji wymyślajcie wspólnie, jak w przyszłości można uniknąć kłótni w danej sytuacji! Pamiętaj, że często do konfliktów dochodzi, bo dzieci nie wiedzą, co to znaczy negocjować – pokazuj im to na przykładach: „10 minut Antek stoi na bramce, a później ty 10 minut” (i nie ma kłótni o to, że każdy chce tylko strzelać gole), „Kasia chce się bawić lalkami? A Ty w zoo? To może pobawcie się teraz w jedną zabawę, a po obiedzie w drugą?”.

Uczmy dzieci spokojnego i mądrego rozwiązywania konfliktów pomiędzy sobą. Dzięki temu ich wzajemna więź, gdy będą nastolatkami, dorosłymi ludźmi będzie silniejsza i lepsza. Staną się dla siebie wsparciem i wzajemną podporą w dorosłym życiu. Oczywiście wpłynie to również pozytywnie na ich sposób komunikacji i budowania relacji z innymi ludźmi.



Nie martw się, że nie posiadasz kwalifikacji. To wszystko na początku może brzmieć dość sztucznie, ale naprawdę działa. Jeśli sami boimy się tego rodzaju sytuacji i podświadomie dążymy do tego, żeby wyszło na "nasze", mediacje między dziećmi mogą być bardzo trudne. Nauczysz się, tylko bądź konsekwentny. Zaczynij rozwiązywać w ten sposób konflikty między dziećmi, a zobaczysz, co się sprawdza, a co nie. Wtedy nie będziesz posilkować się stosowaniem żadnej z metod interwencyjnych.

Opracowano na podstawie artykułu Ewy Nowak (*pedagog - terapeutka, autorka książek dla dzieci i młodzieży*) źródło - www.zwierciadło.pl